WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 24 Kwietnia 1884 roku. № 17 12 (24) Kwietnia 1884 r.

Konieczne warunki dobrego gospodarstwa.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 12).

Dobytek produkcyjny. Znajdują się rolnicy, którzy szczególniejsze posiadają zamiłowanie w dobytku zagranicznym. Jest to namiętność szkodliwa, która często nie przynosi nią dotkniętym korzyści spodziewanych, a jednak naraża ich na wielkie koszta i stratę czasu. Można śmiało twierdzić, że przy należytém utrzymaniu i odpowiedniém doborze, nasza rassa krajowa może stopniowo się poprawiać i z korzyścią współzawodniczyć z rassą sprowadzaną.

W hodowli owiec, krów i trzody chlewnéj, rolnicy trzymają się różnych zasad, niektórzy hodują i sprzedają corocznie część wyhodowanego dobytku; inni kupują młodzież w miejsce sztuk starszych; niektórzy nareszcie nie wychowują wcale i w miejsce sztuk niezdatnych kupują sztuki już dojrzałe; każdy z tych systematów może zarówno wydać dobre rezultaty, i za któremi przemawia doświadczenie rolników i okoliczności, w jakich się znajdują.

Co się tycze owiec i trzody chlewnéj, jakkolwiek posiadamy dobre rassy krajowe, jednakże krzyżowanie z rozpłodnikami zagranicznemi może być bardzo korzystne, byleby postarano się o tryki z długą i zbitą wełną i kiernozy wielkiego wzrostu; co się tycze hodowli wołów, nasza rassa krajowa najlepiéj nadaje się do naszego klimatu i naszych pastwisk.

Skoro obora będzie racyonalnie urządzona i zaopatrzona, krowy obficie żywione i starannie pielęgnowane, dostarczać będą obfitość mleka, z którego czerpać można znaczne dochody. W tym względzie istnieją dwa systemy: jedni sprzedają mleko prosto od krowy, inni wyrabiają sery i masło.

Nie można wyrzec stanowczo, który z tych systematów ma pierwszeństwo nad drugim; powiedzieć tylko można, że pierwszy z nich dogodniejszy, jako wymagający mniéj umiejętności i pracy, nie dla wszystkich rolników jest dostępnym, i że drugi może przynieść również znaczne korzyści, bez pomijania zasady głównéj, że wszystka pasza powinna być spasiona na gruncie, celem otrzymania największéj ilości najlepszego nawozu. Wprawdzie wprowadzenie go w użycie, wymaga naprzód, żeby na folwarku znajdowała się piwnica do mleczywa urządzona, i żeby we właściwém miejscu, pod względem operacyi słońca się znajdowała; w tym razie najważniejszą rzeczą jest, żeby właściciel miał dobrą gospodynię do pomocy; w takim tylko razie można być pewnym powodzenia. Jest to zatrudnienie najwłaściwsze dla pani domu, lecz wymaga nieustannego dozoru wewnętrznego tak pod względem pielęgnowania krów, jako też wyrobów z mleczywa, które posiadają cenę zależną od ich jakości. Łatwo więc zrozumieć, że dla dwóch rolników, z których jeden dosięgnie najwyższéj ceny, drugi zaś poprzestaje na najniższéj, różnica rezultatów będzie ogromna.

Co się tycze wyboru krów dojnych, przedewszystkiém należy poprzestawać na jednéj rassie uzupełniając i poprawiając stopniowo obory. Dziwna mania niektórych rolników, którzy wysilają się na to, żeby zbierać w swéj oborze największą możliwą ilość rass, może tylko mieć racyę bytu w ogrodzie zoologicznym.

Z tego cośmy wyżéj powiedzieli wynika, że z dobytku roboczego i dochodowego, można otrzymać pracę mniéj lub więcéj zadowalającą i mniéj lub więcéj obfitą produkcyę; wszystko zależy od tego, jak się kto bierze do rzeczy, a przeto i pod tym względem powodzenie zależy od rolnika.

IV.

Nawozy. Wszyscy rolnicy przyznają jednozgodnie, że najważniejszą rzeczą w gospodarstwie jest największa możliwie produkcya nawozów. W tym celu wiele trzeba robić i wiele zasad zbadać i zastosować. Zasady te można streścić w trzech następujących:

1. W gospodarstwie znajdować się powinien dobytek bardzo liczny i doskonale żywiony. Dla tego należy prowadzić płodozmian wyrozumowany, któryby dawał rolnikowi największą możliwie ilość paszy, tak, ażeby mógł utrzymywać jedną sztukę bydła na dwóch morgach ziemi.

2. Potrzeba nadto, żeby gnojownia była dobrze urządzoną, to jest, żeby miała dno nieprzepuszczalne; o ile możność dozwoli powinna być ocienioną wielkiemi drzewami, ze spadkiem tak obliczonym, żeby gnojówka mogła spływać do studni, do któréj ściekać ma wszystek mocz z całego gospodarstwa i z miejsc ustępowych, ażeby nawóz zabezpieczonym był od napływu wody deszczowéj, która gnojowni nie powinna w żadnéj porze roku zalewać i wypłókiwać.

3. Potrzeba jeszcze, ażeby nawozy codziennie wynoszone z obór, odpowiednio były umieszczone i tworzyły kupę regularną przedstawiającą graniastosłup, podnoszący się codziennie warstwami równo rozpostartemi i składającemi rozmaite gatunki nawozów, w taki sposób, ażeby części suche i części mokre mieszały się z sobą, mogły fermentować i gnić dostatecznie, i żeby można było w razie potrzeby dopomagać téj fermentacyi za pomocą skrapiania gnojówką, którą poprzednio należy rozcieńczać wodą, jeżeli tego okaże się potrzeba.

Skoro pierwsza kupa dosięgnie dostatecznéj wysokości, robi się drugą, następnie trzecią i tak daléj, odpowiednio do tego, czy można lub nie można wywozić w pole, zaczynając od kupy najwcześniéj ułożonéj; nakoniec, kiedy kupy są już ułożone, jeżeli nie można ich wywozić, należy po przejściu zimy nakryć je warstwą ziemi, celem zabezpieczenia od działania słońca i wiatru.

Niektórzy rolnicy, mający odpowiednio urządzone obory, wywożą nawóz co trzy lub cztery tygodnie wprost na rolę; system ten, który jest bardzo oszczędnym, powinien być poważnie zbadanym, gdyż łączy się z ważnemi względami hygienicznemi.

Ostatnia uwaga stosuje się od przyorywania nawozu. Natychmiast po wywiezieniu nawozu w pole należy go przyorać jak można najwcześniéj, i za pługiem puszczać walec celem dokładnego przykrycia nawozu.

Budowle i narzędzia. W téj kwestyi rolnik powinienby zachować właściwe umiarkowanie.

Pod względem budowli unikać należy niewłaściwego zbytku i okazałości. Od chwili, kiedy budowle znajdują się w stosunku z rozległością gospodarstwa, kiedy są dostatecznie silne, kiedy właściwy ich rozkład zmniejszył niebezpieczeństwo pożaru, kiedy

pomieszczenie dobytku jest właściwie zwrócone do działania słońca i należycie przewiewalne. i kiedy wszystkie są tak rozmieszczone, ażeby ułatwiały robotę obsługi i miały właściwy dozór, sądzić można, że zadanie zostało rozwiązaném.

Co się tycze narzędzi, jeżeli jest koniecznem, żeby rolnik uważnie śledził postęp dokonany w ich budowie celem korzystania z wszelkich ulepszeń rzeczywistych, które zostały zaprowadzone, bardzo jest dla niego korzystném, jeżeli idzie za postępem cokolwiek z dołu, wystrzega się zuchwałego nowatorstwa, gromadzenia machin i narzędzi, o których się głosi, że są cudownemi, a które praktyka odrzucić każe.

Co do narzędzi rolniczych, rolnik zapominać nie powinien, że nie dość mieć narzędzia, ale trzeba je używać w czasie właściwym. Zresztą wybór tych narzędzi nie ma przeważnego znaczenia, z tój przyczyny, że w uprawie roli najgłówniejszą rzeczą jest odpowiednie zastosowanie zasad.

Tak więc w przedmiocie budowli i narzędzi rolniczych rolnik powinien trzymać się téj zasady, że oszczędność jest tu konieczną. z wyjątkiem, kiedy chodzi o żywienie dobytku dochodowego, w czém możnaby posuwać się aż do zbytku, gdyby go nie należało unikać we wszystkiém.

V.

Porządek w gospodarstwie. Nie ma żadnéj zasady, według któréj regulowałby się porządek, ale we wszystkiém, a zwłaszcza też w rolnictwie, porządek sam jest zasadą i najważniejszą ze wszystkich, zasadą wszechwładną i powszechną, zrodzoną z rozumu jak wszystkie zasady.

Porządek, jest to zachowanie punktualności we wszystkich czynnościach, które odbywać się powinny w gospodarstwie; przy zachowaniu porządku wszystko odbywa się prawidłowo tak wewnątrz jak zewnątrz; porządek sprawia, że każdy przedmiot znajduje się na swojém miejscu, i każda czynność wykonywa się we właściwym czasie: praca, żywienie i spoczynek; tam gdzie jest porządek, prowadzi się systematyczna rachunkowość, w ten sposób, że rolnik zna swoje położenie, i może w razie potrzeby, odpowiednie przedsięwziąć ostrożności.

Co się tycze rachunkowości, nie mówi się tu o tych metodach uczonych, za pomocą których rolnik, otworzywszy szczegółowy rachunek dla każdego kawałka ziemi i dla każdéj sztuki dobytku, może codziennie powiedzieć, jaki jest stan każdego morga lub każdéj góry w stosunku do gospodarstwa. Ta doskonałość, która nie jest ani łatwa, ani konieczna, zmusiłaby rolnika do utrzymywania rachmistrza i mogłaby zniechęcić innych rolników do tego stopnia, żeby się zupełnie wyrzekli prowadzenia rachunkowości; ale jest możliwém i koniecznem, żeby każdy wiedział, jaki jest jego stosunek z wierzycielami i dłużnikami, co mu przynosi i ile kosztuje śpichlerz, stajnia, obora, owczarnia, trzoda chlewna, że do tego dostatecznym jest dziennik, do którego się wpisuje codziennie wszystkie notatki pożyteczne i księga kassowa.

Jest jedna rzecz, o któréj rolnik nie powinien nigdy zapominać, a mianowicie: sporządzać inwentarz corocznie; jeżeli bowiem kassa wykazuje zwyżkę 4000, a inwentarz zmniejszenie mienia o 5000, okazuje się niedoboru 1000. Niezależnie od użytecznych wskazówek, które się tam znajdują, inwentarz jest niezbędnym dla tego, kto chce dokładnie poznać swoje położenie.

Na tém koniec o porządku, którego konieczność jest niezaprzeczona i bez obawy można twierdzić, że porządek jest wszelką podstawą każdego zarządu rolnictwem, ale jednocześnie zapewnia rolnikowi spokój i pomyślność.

Zakończenie. W obecnych czasach rolnictwo nie jest tak łatwém, jak było dawniéj, kiedy zboże, wełna lepiéj płaciły, a robotnik był pilniejszy i tańszy; obecnie nie od saméj ziemi rolnik wymagać może dochodów, ale również od dobytku. Ziemia i dobytek są dla niego dwoma źródłami dochodu, które przy zabiegłości i znajomości rzeczy może uczynić niewysychającemi i przedstawiają tę osobliwość, że się żywią wzajemnie i w jednéj mierze rozwijają.

Tuczenie świń.

Podług doświadczeń niemieckich, z kilku lat ostatnich, dobrém jest następujące postępowanie w tuczeniu świń.

Tuczyć należy przez 6 do 7 miesięcy prosięta, mające 3 do 3½ miesiąca. Lepszą od innych rass jest czysta średnio-wielka yorków, albo jéj mieszańce krajowe. Mniéj korzystną jest wielka rassa krajowa, albo mieszana z wielkiemi yorkami.

Świnie młode, własnego chowu, są lepsze niż dorosłe kupne. Te ostatnie tuczą się powoli i zdarzają się między niemi nieżerne.

Prosięta, przeznaczone do tuczenia, trzeba ciągle utrzymywać w dobréj tuszy i dobrym wzroście, bo zabiedzone i skarłowaciałe tuczą się następnie źle.

Świnia tuczona powinna przybierać dziennie 2¼ do 2¾ funta wagi. Mocniejsze tuczenie jest niebezpieczne, bo sprowadza łatwo paraliż nóg, który, choćby wyleczony, sprawia szkody nie do nagrodzenia.

Dla otrzymania powyższego przyrostu trzeba każdéj świni dać dziennie dosyć szruty, złożonéj z dwóch objętości jęczmienia na jedną objętość grochu lub żyta. Poślad lepiéj dać prosiętom lub samurom niż opasom, bo kurz ziemisty, znajdujący się w pośladzie służy dobrze świniom rozpłodowym, chudym i prosiętom, przy hodowli stajennéj, a nie sprzyja tuczeniu się. Piasek i ziemia są dobre dla prosiąt dostających wiele mleka kwaśnego i serwatki. Puszczanie świń na pastwisko jest tém gorsze im pastwisko jest dalsze i mniéj zaroślone.

Dzienną dawką świń może być 8 fnt. szrutowanego zboża, 16 kwart mleka lub maślanki. Z takiéj karmy bywa 2¼ fnt. przyrostu opasa. Jeżeli funt szruty kosztuje 2,1 kopiejki, a kwarta maślanki 1,2 kop., to dzienna karma każdéj świni kosztuje 24 kopiejek. Dobrze wyrosłe, trzechmiesięczne świnie ważą po 80 fnt. Podług tego rachunku waga świni w następnych trzech miesiącach powinna powiększyć się o 225 funtów i 6-miesięczna świnia ważyć 305 fnt. Jeżeli centnar żywéj świni wart 12 rubli 60 kop., to 6 miesięczny opas powinien mieć wartości 38 rubli 62 kop. Odjąwszy z tego 21 r. 60 k., jako koszta tuczenia, zostaje się 16 r. 83 k. za prosię 3 do 3½ miesięczne, wzięte do tuczenia. Prosię trzechmiesięczne warte 12 rubli, ma się zatém przewyżkę ceny jako zarobek z tuczenia. Tucząc rocznie 100 do 200 sztuk i zarabiając na każdéj 4 r. 80 k., można mieć dochodu rocznie 480 do 960 rubli.

W Węgrzech jest w gospodarstwach folwarcznych tuczenie świń w wielkim rozmiarze rzeczą powszednią. Dobrze prowadzone może być i w naszych folwarkach korzystne.

Okulary w ochezlaniu koni zaprzęgowych.

Kto powoził końmi w górach, po złych drogach, obfitych w wyboje i sterczące większe kamienie, tudzież w nocy, kiedy śnieg pokrył ślad drogi, niech rozstrzyga o użyteczności okularów, oślepiających konia w zaprzęgu. Przyznaję, że koń musi o tyle cierpieć, o ile tego wymaga jego użyteczność dla ludzi. Bieganie ile mu tchu starczy w służbie dla ludzi, lub ciągnienie ciężaru kilkunastu do kilkudziesiąt centnarowego nie są igraszką. Niech się tém koń trudzi w granicach potrzeby. Niech żaden koń nie będzie próżniakiem i darmojadem na wzór piesków pokojowych, uciążliwych hałaśliwością swoją, a żywionych za to równo z ludźmi. Za obrębem pożytku i potrzeby nie powinno być trudzone żadne zwierzę.

Rozpatrzmy, do czego mogą służyć okulary końskie? Jeżeli

w parze koń jeden jest rączy, a drugi leniwy, wówczas trzeba rączego wstrzymywać, a leniwego batem popędzać. W tym przypadku nie straszy się rączego, przez popędzanie leniucha. Przy chełzaniu koni kantarem, zaopatrzonym w okulary okupuje się sprawiedliwość względem konia rączego, przykrością dotkliwszą dla niego od biczowania. Wyjąwszy ten przypadek nie ma innego, któryby usprawiedliwiał oślepianie koni zaprzęgowych okularami końskiemi.

Okulary końskie nie pozwalają koniowi widzieć dobrze stanu drogi, po któréj kroczy, czynią dla niego niewidzialnemi przedmioty boczne, ułatwiają muchom obsiadanie na oczach konia, zatrzymują przy oczach kurz i pot i równają pod względem piękności konia ślepego z widzącym. Czy koń, mający wypukłe oczy nie jest ładniejszy i nie wygląda strojniéj i weseléj niż ślepy lub bezoki? Między innemi wyjaśni następujący przypadek szkodliwość okularów końskich. Zamożny właściciel ziemski przyjechał po mnie, aby mnie zabrać do siebie na wieczór. W drodze spostrzegłem, że klacz dyszlowa wierzga mocno za każdém rozwinięciem bata przez stangreta. Doradziłem zaprządz ją na przedzie, czyli w licu, zamiast przy dyszlu. Nic nie pomogło. Doradziłem następnie okulary w jéj chełzaniu tak sznurkiem oddalić, aby widziała, że nie ją, ale innego konia batem popędzają. Usłuchano méj rady i klacz była posłuszną zarówno w licu jak przy dyszlu, rzucała się na przód, ale nie w tył na widok bata. W krakowskiéj i ruskiéj uprzęży są okulary dodatkiem obcym, krakowska i ruska jazda nie są przez to gorsze od niemieckiéj i innéj zagranicznéj.

Towarzystwa ochrony zwierząt w ogóle potępiają używanie okularów końskich.

ROZMAITOŚCI.

Napełnianie przedziałów między podłogą i sufitem. Pan R. Emmerich zamieszcza w czasopiśmie „Zeitschrift für Biologie“ uwagi o materyale używanym do zapełniania przedziałów między podłogami i sufitami domów mieszkalnych. Po długiém badaniu materyału tego z wielu domów, p. Emmerich doszedł do wniosku, że takowy zanieczyszczony jest nadzwyczaj wielką ilością zawierających azot materyj organicznych, oraz pierwiastków tychże. Ogólna ilość gnijącego materyału tego, nagromadzonego pod podłogami domów mieszkalnych, jest tak znaczną, iż samo dobywanie się gazów rozkładowych zagraża zdrowiu mieszkańców. Na powierzchni materyału, zapełniającego przedziały pomiędzy sufitami i podłogami, w domach od dłuższego czasu zamieszkałych, znajdujemy 2 do 5-iu milimetrów grubą warstwę kurzu pokojowego i ulicznego. Obserwując kurz ten przez mikroskop, znajdujemy w nim kolorową mieszaninę nieorganicznych, organicznych i uorganizowanych materyj, jak igły, monety, włosy, włókienka tkanin i różne miazmaty. Temperatura massy napełniającéj, w skutek szybko działających procesów rozkładu, podnosi się przy 15 stopniach ciepła w pokoju do 32 stopni. Tym sposobem materyał rzeczony stać się może rozsadnikiem groźnych zaraźliwych chorób. Przy wyborze materyału do zasypywania przedziałów między podłogami i sufitami należy przeto baczyć nietylko na to, aby takowy o ile można pozbawiony był materyj organicznych, lecz jednocześnie przez utworzenie szczelnéj podłogi i sufitu, nieprzepuszczających wody i powietrza, zapobiegać zanieczyszczeniu materyału tego. Najlepiéj się do tego nadają podłogi wykładane asfaltem. Innego rodzaju podłogi winny być pozbawiane fug i nasycane gorącą oliwą, pokostem lub t. p. materyałem. Z naszéj strony dodać nam wypada, że bezwarunkowo najlepszym materyałem do zapełniania pułapu jest wojłok roślinny, t. j. zmielony i odpowiednio oczyszczony torf, który do kraju naszego wprowadził już p. Ciszkiewicz z Warszawy. *(Inżyn. i Budow.)*

Nowy sposób przeciw gniciu kartofli. Duński agronom J. L. Jensen, zauważył, że przyczyną gnicia kartofli jest rodzaj grzybka pasożytnego, który zazwyczaj ukazuje się już na naci kartoflanéj przed wykopaniem płodu z ziemi. Jensen zauważył również, że jeżeli nać przedwcześnie więdnie i czernieje, jest dowodem nieomylnym, że pasożytny grzybek grozi zniszczeniem kartofli. Podług obserwacyi duńskiego agronoma, zaczynają najpierw czernieć liście, następnie grzybek pasożytny rozszerza się z niesłychaną szybkością ku dołowi łodygi, obejmuje owoc i dostaje się do korzonków, które zniszczywszy, uniemożliwia rozwój i dojrzenie tego pożytecznego produktu.

Celem uchronienia od gnicia kartofli dotkniętych już nawet gniciem, należy wykopać rów obszerny, i dno jego wysypać grubą warstwą dobrze suchego piasku. Na piasku tym należy usypywać cienkie warstwy kartofli i każdą ich warstwę posypywać sporą ilością wysuszonego piasku, aż do zupełnego zadołowania. Doświadczenia wykonane w tym względzie wykazały, że kartofle dołowane zwykłym sposobem, gniły w stosunku 23 procent, posypywanie zaś suchym piaskiem, dawało procent zgniłych kartofli nie większy nad 1,3 procent, jak zaś jest szkodliwe dla inwentarza żywienie go nadgniłemi kartoflami Jensen przytacza następujące fakta: Krowa, któréj podano nadpsute kartofle stopniowo ślepła, brzuch miała bez przerwy rozdęty i nie objawiała najmniejszéj chęci do żarcia. Następnie po kilku dniach, krowie téj sparaliżowało tylne nogi, poczém w dwa dni padła. Trzy wieprze znowu, którym dawano kartofle trochę zaledwie nadgniłe, w kilka godzin zdradzały symptomy ostrego zatrucia przewodu pokarmowego. Jeden z nich za dwa dni zdechł, ostatnie dwa wyleczono. W Hinneldsdorf znowu pod Berlinem, od spożycia nadgniłych kartofli padło 260 owiec, 8 krów i dwa woły.

Zboże indyjskie. Indye angielskie z każdym rokiem zyskują coraz większe znaczenie dla Europy. Po ostatniéj klęsce głodowéj w tym kraju, nastąpił ogólny dobrobyt, a z nim i świetny rozwój handlu. Rozwój ten w ostatnich czasach w części wywołany został większemi zapotrzebowaniami Europy i obecnie Indye Wschodnie pozyskały w handlu zbożem dla Europy zachodniéj takie znaczenie, o jakiém nawet nikt przedtém nie marzył. Zboże indyjskie odznacza się dobrocią, przyczém cena jest stosunkowo dość przystępna. Wywóz zboża z Indyj wschodnich do Europy z każdym prawie rokiem się wzmaga. Podług statystyki urzędowéj w r. 1881/82 wywieziono $19^3/_4$ milionów ton pszenicy, czyli wywóz w roku pomienionym był większy o 166 procent niż w roku 1880/81. *(Gaz. Handl.)*

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 19 kwietnia 1884 r.

W bieżącym tygodniu mieliśmy zmienne powietrze, temperatura bowiem panowała zimna, często padał deszcz, a nocami bywały przymrozki, wczoraj spadł obfity śnieg. Wiatr był przeważnie północny.

W Nowym-Yorku usposobienie na pszenicę niezmienne. Notowano za psz. loco 1,01¼ dol., w tygodniu ubiegłym $1,0^3/_4$ dol. Ceny na mąkę utrzymały się niezmiennie przy 3.35 dol.

Zapasy kontrolowane zmniejszyły się o 1,775,000 buszli, z 27,950,000 na 26,175,000.

Wywieziono z portów atlant. Ameryki do Europy:

Do Anglii	69.000 kw. psz. w tyg. ub.	44,000 kw.
Do Francyi	25,000 „ „ „ „	2,000 kw.
Do pozostałego kontyn.	50,000 „ „ „ „	20,000 kw.

W Anglii panowało w ciągu tego tygodnia wilgotne powietrze. Na targach angielskich interes odbywa się ospale, gdyż kupujący tylko na pokrycie zobowiązań nabywają. Na płynące i przybyłe ładunki nie ma popytu, i 3 z przybyłych transportów pozostało niesprzedanych.

Z londyńskiego targu donoszą w środę: pszenica spokojnie i stale, mąka doznała pokupu. Z obcéj pszen. dowieziono 42,989 kwr., w tyg. ub. 31,533 kw.

W Liwerpolu we wtorek psz. spokojnie, mąka stale.

W Hull targi bez zmiany.

W Leith w środę psz. na targach nieco staléj, interes średni.

We Francyi psz. również cokolwiek staléj.

W Paryżu psz. stale, mąka tańsza.

W Belgii handel spokojny.

W Hollandyi psz. o 5 guld. na łaszcie droższa, żyto stale.

Nad Renem targi bez zmiany.

W Austro-Węgrzech psz. i żyto tańsze.

W Berlinie psz. o 1½ mr., a żyto o 8—4 mr. droższe.

W skutek lepszego usposobienia, jakie w tym tyg. na naszym targu panowało, i większego pokupu na psz. sprzedano 1650 ton po stałych i o 2—3 mr. wyższych cenach. Mianowicie krajowa psz. była chętnie po wyższych cenach kupowaną, mniéj zaś psz. na tranzito, z powodu, że eksport do Anglii dla wysokich cen tutejszych prawie ustał.

Notujemy za 1000 K°.	fun. w. hol.	marek
Pszenicy murzącéj i obsadzonéj	119	150
„ pstréj i stęchłéj	120	161
„ pstréj i jasno-kolorowéj	120—122	163—165
„ ciemno-szklistéj	119	166
„ jasno-pstréj	122—123	170—175
„ rossyjskiéj i obsadzonéj	121	150
„ girki	120	148
„ pstréj i drobno-ziarnistéj	113	150
Żyta polskiego na tranzito	120	130
Jęczmienia krajowego, dużego	109—110	152—158
„ rossyjs. na tranzito na paszę		123
Owsa rossyjs. na tranzito podług gatunku		112—118
Grochu polskiego na tranzito do gotowania		146
„ w średnim gatunku		137—140
„ na paszę		134
„ krajowego Victoria		168

Za 10,000 litr. % okowity płacono 48,25 mr.

Ostatni kurs giełdy berlińskiéj: floreny austr. 168,35; ruble rossyjskie 210,50; kurs gdański 211,40.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń, dnia 19 kwietnia 1884 r.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy dość zimne powietrze, a w święta minione z małemi przerwami padał deszcz. Stan pól rokuje dotąd jak najlepsze nadzieje.

Kursa nowojorskie w ubiegłym tygodniu nadspodziewanie znowu podnosić się poczęły. Przejście to tém więcéj uwagi jest godne, że wywozy w równym czasie z 130,000 kw. podniosły się na 200,000 kwr., a rata frachtowa mimo to z 2¼ sh. na 2 sh. się obniżyła. Zapasy kontrolowane (visible supply) stale się zmniejszają, a w dniu 9 kwietnia wynosiły 27,950;000 buszli, czyli 650,000 buszli mniéj w stosunku do tygodnia zeszłego. Targi angielskie mało się zmieniły, tylko na owies mocniejsze zapanowało usposobienie. We Francyi ograniczają młynarze swą fabrykacyę coraz więcéj, handel był szczupły, a ogólna tendencya do zniżki się zbliżała. Na placach portowych dowozy były małe, a mimo to zboże, przedewszystkiém pszenica trudne były do sprzedaży, a ceny tejże się obniżyły. Targi terminowe były spokojne, Belgia lepsze okazuje usposobienie; ceny wszystkich niemal cerealij się podniosły, a głównie za dobre gatunki pszenicy wyższe płacono ceny. W końcu tygodnia przecież małe osłabienie nastąpiło. W Hollandyi tendencya bez zmiany, a handel jak wszędzie był spokojny. Nad Renem mało targowano gotowego towaru, obroty terminowe natomiast więcéj były ożywione, choć ceny nie zdołały się podnieść. Na targach południowo-niemieckich dowozy były szczupłe, ofert zagranicznych nadchodziło przecież wiele, skutkiem czego kupujący byli wstrzemięźliwi a ceny pozostały bez zmiany. Mocniejsza zapanowała tendencya w Saksonii, gdzie targi najdłużéj i to w uporczywéj pozostawały obniżce. W Austryi i Węgrzech brak było chęci do kupna, a notowania się obniżyły. Na placach północno-niemieckich w ostatnich dniach mocniejsza zapanowała tendencya.

Na naszym placu dowozy bardzo były szczupłe, a ztąd mimo dobréj chęci do kupna obroty były małe. Ceny się wzmocniły.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133	fun.	135—165	Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126	„	155—160	„
krajowa zdrowa	126—131	„	160—170	„
jasna z wyrostem	120—126	„	160—165	„
zdrowa	128—133	„	170—175	„
Żyto transito	110—128	„	110—125	„
„ krajowe	115—122	„	125—130	„
„	123—128	„	130—135	„
Jęczmień rossyjski			110—140	„
„ krajowy			115—145	„
Owies rossyjski			115—135	„
„ krajowy			125—135	„
Groch na paszę			135—145	„
„ kuchenny			150—175	„
„ Victoria			170—200	„
Łubinu niebieskiego			50— 80	„
„ żółtego			50— 85	„
Rydz (lnica)			— —	„
Kuch rzepakowy			126—132	„
Kuch lniany			135—140	„
Otręby pszenne			90—100	„
Otręby żytnie			96—100	„
Koniczyny czerwonéj za centnar			40— 55	„
„ białéj		„	45— 75	„

W Hamburgu na okowitę stała panowała tendencya, a ceny dobrze się utrzymywały; notowania na późniejsze termina były słabsze.

Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	33½	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	0 82	przy kursie 210
w beczkach tel quel	35¾		1,92	
wbeczkach kontrak. loco	38¼		1,03	
na kwiecień	38		1,02	
na maj-czerwiec	38¼		1,03	
na czerwiec-lipiec	38½		1,04	
na sierpień-wrzesień	40½		1,12	

UWAGA. Zwracamy uwagę naszéj sz. klientelli, że odebraliśmy zlecenia do zakupna koniczyn wszelkiego gatunku; prosimy więc o konsygnacye lub stałe opróbkowane oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystne zapewnić ceny. Przyjmujemy także zlecenia do zakupna wszelkich gatunków nasion do siewu, a ceny przesyłamy na żądanie franko.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	210.70	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	168.50	„
wrzesień-październik	177.50	„
New-York	102.00	„
Żyto loco	143.00	„
kwiecień-maj	143.20	„
maj-czerwiec	143.75	„
wrzesień-październik	145.00	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	56.60	„
wrzesień-październik	56.50	„
Okowita loco	46.50	„
kwiecień-maj	47.40	„
czerwiec lipiec	48.40	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 12 (24) Апрѣля 1884.